GŁOS ŚWIDNIKA

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK ŚWIDNIK

Nr 10 (452) 28 kwietnia 1977 r. Cena 50 gr

Biblioteka w Świdniku

1 MAJA ŚWIĘTEM DUMY I RADOŚCI LUDZI DOBREJ ROBOTY

Uroczyste podsumowanie WYNIKÓW WSPÓŁZAWODNICTWA

Odznaki wyróżnionym wręczył sekretarz KZ PZPR tow. Wiesław Parol.

Fot. Płaszczewska

Z udziałem przedstawicieli władz polityczno-administracyjnych zakładu i miasta w drugiej połowie kwietnia br. w kinie Lot dokonano uroczystego podsumowania wyników współzawodnictwa załogi za 1976 rok. Przodującym Pracownikom Lubelszczyzny, Przodownikom Pracy Socjalistycznej — wyróżnionym brygadom i zespołom odznaki, dyplomy i nagrody rzeczowe wręczali sekretarz KZ PZPR tow. Wiesław Parol, dyrektor naczelny przedsiębiorstwa — mgr inż. Jan Czogała i naczelnik miasta mgr Stanisław Kucharuk. I tak między innymi: tytuły i srebrne odznaki **PRZODOWNIK PRACY SOCJALISTYCZNEJ** otrzymali między innymi — **Władysław Kocyła, Ryszard Socha, Wit Maśliński, Tadeusz Kukla, Józef Kaliniak, Stanisław Grabowski, Jan Olko, Maria Zwarycz, Janina Szczerbetka, Mieczysław Szozda, Mieczysław Ławnik, Henryk Konowałek, Edward Ignaciuk, Kazimierz Kosmala, Marian Leziak, Emil Kozieł, Edward Bartnicki, Zbigniew Wójcik, Jan Pyszak i Jan Kuzioła.**

W grupie wyróżnionych nagrodami rzeczowymi **„PRZODUJĄCYCH PRACOWNIKÓW LUBELSZCZYZNY", „ZASŁUŻONYCH RACJONALIZATORÓW PRODUKCJI"** i **„RACJONALIZATORÓW PRODUKCJI"** znaleźli się: **Ryszard Wójcik, Stanisław Wojtan, Władysław Muzyka, Wiesław Lemparty, Mieczysław Sadowski Jerzy Szaluk, Marian Tomiło, Bolesław Kopryński, Józef Szaniawski, Jan Łabuda, Mieczysław Osek, Ryszard Majewski, Jerzy Denis, Henryk Dec, Witold Ludziński i Albin Bidacha.**

Uchwałą Konferencji Samorządu Robotniczego tytuły **BRYGAD PRACY SOCJALISTYCZNEJ** przyznano brygadom: **im. Karola Swierczewskiego z oddziału obróbki cieplnej, im. VI Zjazdu PZPR z wydziału głównego mechanika, im. J. Bema z wydziału montażowo-spawalniczego, im. M. Kopernika z oddziału podzespołów motocykla, im. Obrońców Westerplatte z wydziału narzędziowego, im. Wł. Broniewskiego z wydziału narzędzi i sprawdzianów, im. B. Bieruta z wydziału obróbki mechanicznej dźwigara, im. L. Waryńskiego z wydziału łopat, im. 100-lecia urodzin Lenina z wydziału obróbki mechanicznej, im. M. Fornalskiej z magazynów, im. B. Czecha z wydziału pomp i sprzęgieł.**

(Dokończenie na str. 2)

Dni Radzieckiej Nauki i Techniki

Obchodzona uroczyście w naszym kraju trzydziesta rocznica podpisania polsko-radzieckiej umowy o współpracy naukowo-technicznej znalazła duży oddźwięk w wytwórni, którą z Krajem Rad łączy ścisła współpraca produkcyjna. Dwadzieścia kwietniowych dni w naszym przedsiębiorstwie wypełnionych było szeregiem ciekawych i kształcących imprez, cieszących się dużą popularnością szczególnie wśród młodzieży.

Obchody Dni Radzieckiej Nauki i Techniki w WSK zainaugurowało wyjazdowe posiedzenie Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych, podczas którego nakreślono i przyjęto do realizacji program obchodów 60 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Z inicjatywy Zarządu Zakładowego TPPR wydziały produkcyjne organizowały uroczyste zebrania okolicznościowe załóg przyjmując doradców radzieckich na honorowych członków kół TPPR. Wydziałowi łopat nadano zaś imię generalnego konstruktora śmigłowców — dra M. L. Mila.

Dorobek nauki i techniki radzieckiej, obrazowały wystawy radzieckiej książki technicznej, projekcje filmowe i cykl emitowanych przez rozgłośnię zakładową audycji poświęconych tej tematyce. Zakładowy Dom Kultury przeprowadził międzyszkolny turniej wiedzy na temat braterstwa broni w drugiej wojnie światowej, natomiast koło zakładowe Stowarzyszenia Inżynierów i Mechaników Polskich — cykl odczytów obrazujących problemy techniki radzieckiej wykorzystywane w naszej wytwórni.

SIMP-owcy zwiedzili także warszawską wystawę, osiągnięcia radzieckiej nauki i techniki.

m.

HARCERZE LUDZIOM DOBREJ ROBOTY

Harcerskie koncerty zakładom pracy i ludziom dobrej roboty wchodzą coraz częściej do kalendarzy harcerskiego działania tak w środowiskach wiejskich, jak i w miastach naszego województwa.

Taka właśnie impreza odbyła się w jednej ze świdnickich szkół. Jej gospodarzem była młodzież. Witając tańcem, piosenką i muzyką przedstawicieli licznych w Świdniku zakładów pracy i instytucji młodzież dziękowała im za codzienny trud i pomoc w działaniu organizacji.

Niezwykle wymownym gestem, bo wręczeniem chust harcerskich, uroczyście i symbolicznie przyjęto ludzi dobrej roboty w szeregi organizacji.

Fot. J. Dzikowski

Receptę na to jak zostać człowiekiem dobrej roboty — członkiem Brygady Pracy Socjalistycznej próbowali znaleźć najmłodsi członkowie naszej organizacji .Z ich wypowiedzi wynikało, że trzeba posiadać takie cechy jak: solidność, systematyczność i koleżeńskość, uśmiech i życzliwość, a równocześnie umiejętność dobrej organizacji pracy i życia — bo — jak stwierdziły dzieci, człowiek dobrej roboty powinien mieć czas jeszcze na pracę społeczną, życie rodzinne i naukę.

Harcerze złożyli ludziom dobrej roboty meldunek o znacznych efektach ekonomicznych w realizacji zadań Harcerskiej Sztafety Oszczędnych, za które drużyny z hufca — Świdnik otrzymali sztafetową pałeczkę i dyplom. Zebrano około 2 ton makulatury, ponad tonę złomu i prawie 2 tys. sztuk butelek. Część uzyskanych pieniędzy w kwocie 4,5 tys. zł przekazano na Centrum Zdrowia Dziecka.

Harcerskie ręce też są pożyteczne — stwierdziła z dumą młodzież.

(d)

By praca dawała efekty i zadowolenie

Zadowolenie z pracy gwarantują takie jej warunki, które są zgodne z możliwościami i potrzebami wykonującego ją człowieka. Kształtowanie właściwych stosunków produkcyjnych, racjonalne wykorzystanie zasobów wiedzy i umiejętności pracowników to zagadnienia, do których samorząd robotniczy WSK i dyrekcja przywiązują dużą wagę. Ostatnio na wspólnym posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR i Prezydium RZ dokonano oceny stanu realizacji programu adaptacji społeczno-zawodowej oraz wniosków z powszechnej analizy dyscypliny i wykorzystania czasu pracy. Systematyczne działanie mające na celu prawidłową gospodarkę kadrową w przedsiębiorstwie i stabilizację załogi zadecydowały o pewnej poprawie sytuacji w przedsiębiorstwie w 1976 r. w odniesieniu do lat ubiegłych. Ogólny wskaźnik zwolnień w 1976 r. w stosunku do 1975 r. zmniejszył się do 86,3 proc., zaś wskaźnik zwolnień z przyczyn, które można określić jako zależne od zakładu pracy ukształtował się na poziomie 62 proc.

Największa ilość zwolnień wystąpiła w wydziale montażu motocykla, czego głównym powodem był system płac obowiązujący tam do czerwca 1976 roku przy jednoczesnym „wymuszonym" takcie i monotonnej pracy.

Także w lakierni motocyklowej, galwanizerni oraz obróbce ręcznej

(Dokończenie na str. 2)

Z ŻYCIA PARTII

By praca dawała efekty i zadowolenie

(Dokończenie ze str. 1)

i mechanicznej, gdzie występują ciężkie i szkodliwe warunki pracy oraz długi okres dochodzenia do wyższych zarobków, ilość zwolnień była wyższa. Wprowadzony od lipca 1976 r. system płac pozwolił na stworzenie preferencji płacowych dla wymienionych zawodów, co wpłynęło na zmniejszenie się ilości zwolnień.

Najbardziej szkodliwym, ze społecznego punktu widzenia zjawiskiem są zwolnienia pracowników w wyniku porzucenia pracy, występujące najczęściej wśród pracowników zatrudnionych przy bezpośredniej produkcji. Procentowy udział porzucających pracę w ogólnej liczbie zwolnień sięga 50 proc., a ich staż pracy nie przekracza na ogół 3 lat. Świadczy to o potrzebie dalszego doskonalenia pracy nad prawidłowym przebiegiem adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników. W grudniu ub. roku zweryfikowano program adaptacji precyzując zadania dla służby pracowniczej, kierowników i mistrzów. W świetle oceny sytuacji w zakresie zwolnień w 1976 r. najważniejszym zadaniem na przyszłość jest szukanie nowych, bardziej skutecznych form administracyjnych i społecznych działań zapobiegania tym niepożądanym zjawiskom szczególnie w tych wydziałach i zespołach pracowniczych, w których zjawisko fluktuacji wykazuje największe rozmiary.

m.

UROCZYSTE PODSUMOWANIE WSPÓŁZAWODNICTWA

(Dokończenie ze str. 1)

Wśród brygad młodzieżowych tytuły „BPS" otrzymały brygady: im. 30-lecia PRL z wydziału montażu ostatecznego, im. H. Sawickiej z wydziału montażowo-spawalniczego i im. VI Zjazdu PZPR z wydziału obróbki plastycznej.

Wśród wielu „BPS" wyróżniona została brygada im. Józefa Ben z wydziału montażowo-spawalniczego. A oto co powiedział tuż p zakończeniu części oficjalnej roczystego podsumowania wyn ków współzawodnictwa — bryg dzista tego pracowitego zespo — Zbigniew Rabiński: „Bryga nasza liczy obecnie 7 pracown ków. Założyliśmy ją w 1973 r ku. Od początku pracowaliśmy trudnych i specyficznych waru kach. Początki naszej pracy z społowej to akurat rozruch w działu rolniczego. W tym okres zdani byliśmy raczej na sieb trudno było o jakąkolwiek p moc. W brygadzie pracują obe nie oprócz mnie: Stanisław Stę niak, Edward Kowalczyk, Stan sław Wiącek, Zbigniew Koénne Jerzy Gomuła i Henryk Zieli ski. Stanowimy zwarty kolekty i chcemy długo jeszcze raze pracować!".

Uroczyste podsumowanie wyn ków współzawodnictwa za 1976 zakończone zostało występem n stora polskiej piosenki Mieczysł wa Fogga z zespołem „Baby J gi".

Była to udana i przemiła im reza.

Stanisław Wojtan
Przodujący Pracownik Lubelszczyzny

Pracę w WSK rozpoczął 15 lipca 1953 roku w wydziale obróbki ręcznej. Od pierwszych lat pobytu w zakładzie — mówi Stanisław Wojtan — uczestniczyłem w indywidualnym współzawodnictwie pracy. Wyrabiam obecnie 150 proc. normy. Załoga wydziału obróbki ręcznej — wydziału w którym pracuję — ma dosyć uciążliwe warunki pracy. Pracujemy w dużym hałasie, a hałas ten powodują głównie olbrzymie młoty. Czekamy z utęsknieniem na prasę tunelową i inne maszyny, które potrafiłyby złagodzić hałas. Jeżeli chodzi o organizację pracy w wydziale — jest ona dobra, a oto by było u nas jak najlepiej troszczy się na co dzień kolektyw wydziału. Ucieszyłem się bardzo — dodaje — z tytułu Przodownika Pracy Socjalistycznej jak również z tego, że pojadę na wycieczkę do ZSRR najbliższym „Pociągiem przyjaźni". Mam już potwierdzenie wyjazdu z WRZZ i moja radość jest wielka.

k.

Tadeusz Kukla
Przodujący Pracownik Lubelszczyzny

Otrzymał tytuł Przodującego Pracownika Lubelszczyzny, Przodownika Pracy Socjalistycznej. Pracę w zawodzie rozpoczynał w kopalni „Kleofas" na Śląsku. Z kopalni przeniósł się po pewnym czasie do chorzowskiego Energomontażu. Przedsiębiorstwo to często wysyłało swych ludzi do pracy w terenie. Podróżując po kraju zawędrował Tadeusz Kukla w lubelskie. Rok czasu pracował w cukrowni lubelskiej. Tam poznał swoją przyszłą małżonkę i ten to właśnie przypadek sprawił, że został... świdniczaninem. W 1968 roku podjął pracę w WSK w Świdniku w wydziale narzędziowym.

Początki — opowiada Tadeusz Kukla — nie były łatwe. Musiałem się natychmiast przekwalifikować, gdyż stanąłem do nowych, nieznanych mi, specyficznych robót. Dzięki życzliwości członków kolektywu wydziałowego, mistrzów i najbliższych kolegów adoptowałem się w zakładzie dosyć szybko. Nie w mojej naturze leżało wędrowanie po wydziałach i szukanie lepszej pracy. Do chwili obecnej dużo pracowałem w zespole. Często staram się usprawniać pracę i stąd kilka złożonych wniosków. Jeden z nich wdrożony został do produkc Wyrabiam obecnie w miesią 150 proc. normy.

Oczywiście, nie samą prac człowiek żyje. W domu dużo cz su poświęcam moim córeczkom 6-letniej Kasi i 9-letniej Małgo Mamy Syrenkę i kiedy tylko z świeci słońce w wolne dni i pracy wyjeżdżam z całą rodzi na... zieloną trawkę. Cieszę się otrzymanego tytułu Przodując Pracownika Lubelszczyzny.

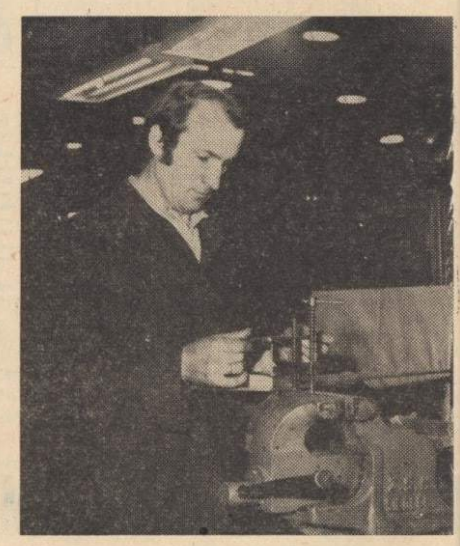

LEKSYKON EKONOMICZNY (K)

Koszty

Encyklopedia rachunkowości definiuje następująco pojęcie kosztu — „jest to spożytkowanie pracy ludzkiej oraz zużycie środków i przedmiotów pracy wyrażone iloczynami ilości zużycia oraz cen i stawek określonych w pieniądzu".

Spróbujemy przybliżyć nieco tę definicję. Otóż wytworzenie każdego wyrobu czy też wykonanie jakiejkolwiek usługi wymaga po-

(Dokończenie na str. 6)

KOMU SAMOCHÓD?

Podczas zebrań oddziałowych organizacji partyjnych i związkowych wielu pracowników WSK poruszało problem nabycia samochodów osobowych, na które okres wyczekiwania jest dość długi.

Samorząd robotniczy i dyrekcja chcąc zrealizować postulaty załogi — która nie tylko w pełni wykonała zadania produkcyjne za rok ubiegły, ale i dodatkową produkcję — wystąpiły do Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego i Silnikowego z prośbą o przyznanie samochodów. Z okazji Dnia Metalowca zakład otrzymał 25 talonów na samochody Fiat 126p — jako jedną z form wyróżnienia przodujących i zasłużonych pracowników.

Kolektyw zakładowy — biorąc pod uwagę złożoność zadań produkcyjnych poszczególnych wydziałów, liczebność i aktywność osób ubiegających się o przydział samochodów — rozdzielił talony na poszczególne wydziały. Decyzje ostateczne — komu przyznać samochód — podejmowały kolektywy wydziałowe, zespoły, które najpełniej ocenić mogą pracowników swojego wydziału.

Jeden talon przekazano do filii WSK w Tomaszowie, zaś w Świdniku wyróżnionymi przydziałem talonów za długoletnią, rzetelną pracę zawodową i społeczną działalność pracownikami są: STEFAN MAZUREK z działu kontroli, JERZY SZUREK — z oddziału podzespołów motocykla, TADEUSZ GUMIENIAK z wydziału montażu motocykli, WIESŁAW URBAN z wydziału obróbki pokryciowej, EUGENIUSZ DOBOSZ z wydziału pomp i sprzęgieł, STANISŁAW BZONA z wydziału kuźni, JÓZEF BESZTAK z wydziału obróbki mechanicznej, ALEKSANDER MIELNICZUK z wydziału obróbki mechanicznej, JÓZEF KUSEK z wydziału łopat, MARIAN PIETRZYK z wydziału obróbki plastycznej, ANDRZEJ GUMIENIAK z wydziału montażu, ZDZISŁAW TARASIUK z działu gospodarki narzędziowej, KLEMENS MICHALAK z wydziału przyrządów, FELIKS KAMIŃSKI z działu głównego technologa, RYSZARD MAJEWSKI z działu głównego metalurga, BOGUSZ TATAREK z działu inwestycji, ALEKSANDER BRZOZOWIEC z działu głównego mechanika, LUCJAN MUSZYŃSKI z działu kooperacji, JÓZEF JANKOWSKI z działu mieszkaniowego, STANISŁAW NYCZ i SYLWESTER KOSIOR z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego, WIESŁAW ADRIAN z oddziału prób, JERZY DENIS z działu handlowo-eksportowego i JAN WÓJCIK z wydziału weryfikacji.

Wszystkim szczęśliwym posiadaczom „maluchów" serdecznie gratulujemy wyróżnienia i życzymy długoletniego, bezpiecznego i bezkolizyjnego korzystania z upragnionych „czterech kółek". Szerokiej drogi!

m.

Koło młodego polityka

W Zespole Szkół Technicznych działa aktywnie Koło młodego polityka. Na początku roku szkolnego podczas pierwszego zebrania ustalono plan pracy oraz tematy spotkań. Znalazły się tutaj aktualne sprawy międzynarodowe takie jak — problem faszyzmu we współczesnym świecie, znaczenie i realizacja postanowień konferencji w Helsinkach. Nie zapomniano również o historii np. ruchu robotniczego czy też powstaniu i roli ONZ.

Podczas zebrań, które są organizowane raz w miesiącu wygłaszane są referaty na dany temat, przygotowywane przez uczniów. Następnie jest prowadzona ożywiona dyskusja nad problemami zawartymi w referacie oraz nad sprawami politycznymi, które i teresują młodzież. Niektóre r czy wymagają wyjaśnień. Dok nują tego opiekunowie koła m Jóra i mgr Borzym.

Uczestnikami w zajęciach są przeważającej większości uczni wie klas maturalnych, któr zdają propedeutykę czy histor Koło to jest jakby dodatkowy fakultetem z tych przedmiotó Przewodniczącym jest kol. Dłubała. Organizuje on zebran oraz kieruje dyskusją.

Koło młodego polityka je miejscem, gdzie można podyski tować i nauczyć się lepiej ro mieć zjawiska gospodarcze i po tyczne.

(rot)

Trzydzieści lat owocnej współpracy

NIGDY DOTĄD WSPÓŁPRACA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO Z POLSKĄ NIE OSIĄGAŁA TAKIEGO ROZMACHU I EFEKTYWNOŚCI — TYCH SŁÓW UŻYŁ LEONID BREŻNIEW NA JEDNYM ZE SPOTKAŃ W TRAKCIE POBYTU W 1976 ROKU W ZSRR POLSKIEJ DELEGACJI PARTYJNO - RZĄDOWEJ.

Słowa te oddają w pełni przeobrażenia jakie nastąpiły we współpracy naukowo-technicznej pomiędzy oboma krajami. Początkiem ich było podpisanie 5 marca 1947 roku układu o wzajemnej współpracy. W tamtych latach oznaczał on dla naszego kraju ogromną i bezinteresowną pomoc wschodniego sąsiada w usuwaniu zniszczeń wojennych i tworzeniu — niejednokrotnie od podstaw — przemysłu.

Związek Radziecki przekazał Polsce około 10 tysięcy kompletów dokumentacji technicznej w tym:
- **280 projektów zakładów przemysłowych,**
- **1500 kompletów szkiców technicznych do produkcji maszyn i urządzeń,**
- **600 opracowań planów technologicznych.**

Pomoc ta była wszechstronna — począwszy od przekazywania nowoczesnych maszyn i urządzeń, poprzez pobyt radzieckich specjalistów w Polsce i szkolenie robotników i inżynierów, aż do wybudowania Nowej Huty ,która dzisiaj — z perspektywy lat stała się symbolem realizacji układu.

Polska przekazała Związkowi Radzieckiemu 4 tysiące kompletów dokumentacji technicznej w tym:
- **80 projektów obiektów kapitalnych,**
- **600 kompletów dokumentacji maszyn i sprzętu,**
- **500 opracowań planów technologicznych.**

Stopniowo, w miarę jak krzepły i rozwijały się polski przemysł i nauka, to co było faktycznie pomocą zaczęło przybierać kształty wzajemnej współpracy — wymiany wyników badań naukowych, dokumentacji technologicznej i konstrukcyjnej, osiągnięć produkcyjnych w różnych gałęziach przemysłu. Dzisiaj — w trzydziestą rocznicę podpisania Układu o Współpracy Naukowo-Technicznej pomiędzy PRL i ZSRR staliśmy się równorzędnymi partnerami. Świadczą o tym

Obecnie w PRL działa około 100 wielkich zakładów wyposażonych w radzieckie urządzenia. Ponad 200 zakładów zostało zrekonstruowanych bądź też zbudowanych przy współpracy radzieckich specjalistów. Ponad 300 zakładów wyposażono w nowoczesne maszyny i sprzęt wyprodukowany w ZSRR.

liczby. Polskie przedsiębiorstwa i instytuty naukowe przekazały ZSRR 5,2 tys. kompletów dokumentacji technologicznej w takich dziedzinach jak przemysł stoczniowy, górnictwo, przemysł drzewny, cementowy, chemiczny i spożywczy. Około 14 tysięcy radzieckich specjalistów przebywało w Polsce zapoznając się z osiągnięciami naukowymi i technicznymi. Bezpośrednie kontakty utrzymywane są między 20 polskimi i 44 radzieckimi ministerstwami i urzędami centralnymi oraz 190 polskimi i 245 radzieckimi instytutami naukowymi.

W minionym ćwierćwieczu Polska przekazała ZSRR 600 statków różnych typów. Co czwarta tona DWT radzieckiej floty handlowej i rybackiej pochodzi z polskich stoczni. W bieżącej pięciolatce ZSRR zakupi w Polsce 75 nowoczesnych statków o różnym przeznaczeniu. Polska z kolei otrzyma ze Związku Radzieckiego 157 statków pasażerskich, 118 kutrów, holowniki, pływające dźwigi, statki do obsługi portów oraz dwa tankowce.

Współpraca — której przykładem jest świdnicka WSK i jej produkt — śmigłowiec Mi-2 —nie słabnie, a wprost przeciwnie — przybiera wciąż nowe formy. Jednym z ostatnich jej przejawów jest umowa handlowa zawarta na lata 1976-1980. Łączna wartość obustronnych obrotów towarowych ma w tych latach wynosić 28 miliardów rubli, a już dzisiaj wiadomo, że ta wartość zostanie przekroczona.

Akademie nauk PRL i ZSRR w latach 1976—80 rozwiążą wspólnie 56 problemów naukowych i opracują 102 tematy badawcze.

Tak więc podpisane przed laty porozumienie realizowane jest obecnie w zupełnie nowych warunkach. Jawi się nam już nie tylko jako wymiana, ale i konkretne wspólnie wznoszone obiekty, aktywna działalność w RWPG. Służy naszym krajom jako istotny element przyspieszenia postępu.

Małgorzata Tarnowska

Nasz zakład budowaliśmy wspólnie z radzieckimi przyjaciółmi

Początek budowy naszej WSK w Świdniku przypadał na przełom dziesiątków lat 1949 — i 50-tych i zbiegał się z terminem budowy NOWEJ HUTY pod Krakowem. Podobnie też jak przy budowie i uruchomieniu huty korzystaliśmy z efektów zawartej ze Związkiem Radzieckim umowy. Umowa z roku 1947 pomiędzy ZSRR a PRL dotyczyła wzajemnej pomocy naukowej i technicznej. I właśnie w efekcie tej umowy najpierw do Zakładów Lotniczych Nr 2 w Mielcu, które były wówczas po Warszawie głównym centrum odbudowy lotnictwa w Polsce przybyli pierwsi radzieccy specjaliści.

Jedną z ostatnich koncepcji budowy naszych zakładów w Świdniku była ta, która dotyczyła przystosowania projektowanych i w szybkim tempie budowanych obiektów do uruchomienia produkcji podzespołów i zespołów nowoczesnego samolotu poddźwiękowego. Była to konstrukcja dwu wybitnych już w owych czasach radzieckich konstruktorów MIKOJANA I GUREWICZA. Finalny wyrób był wykonywany w WSK w Mielcu, gdzie powstało centrum przygotowania produkcji obejmujące szkolenie załóg i przygotowanie dokumentacji technicznej w polskiej wersji z oryginalnej dokumentacji przekazywanej polskiej stronie od radzieckiego dostawcy. W Mielcu też już wówczas skutecznie działali w zakresie szkolenia pierwszych konstruktorów i technologów polskich nasi towarzysze z ZSRR specjaliści przybyli z biur konstrukcyjnych Głównego Konstruktora MIKOJANA.

Żeby określić dzisiaj stopień trudności w zakresie opracowywania założeń i projektu technicznego wydziałów produkcyjnych nowego zakładu wystarczy wspomnieć, że przejmowany do produkcji samolot był konstrukcją zupełnie nową, a prototyp samolotu w zakładach lotniczych w ZSRR był wykonany w 1947 roku. Dlatego też do Mielca kierowano ze Świdnika grupy konstruktorów i technologów celem zapoznawania ich z dokumentacją i rozwiązaniami konstrukcyjno - technologicznymi nowego wyrobu. Tam też w Mielcu dokumentacja oryginalna była tłumaczona na język polski i przystosowywana do wykonywania wyrobu w naszych warunkach WSK Mielec i WSK Świdnik.

Już w połowie 1951 roku uruchomiono pierwsze wydziały pomocnicze tj. głównego mechanika i wydział narzędziowni, co pozwoliło z końcem 1951 roku przystąpić do wykonywania pierwszego oprzyrządowania produkcji lotniczej, którą uruchomiono z początkiem 1952 roku.

Za pierwszych i niezawodnych sprzymierzeńców budowy naszej WSK w Świdniku należy bez wątpienia uznać towarzyszy: **Sangina, Walentynowicza, Karabanowa, Pierszutowa, Baranowa, Karapietiana, Kuszczenkę, Biełusowa, Zacharowa i Grodzieńskiego.**

W roku 1954 doszło do nawiązania kontaktów z zupełnie nową grupą konstruktorów radzieckich z Biura Konstrukcji Śmigłowców dra Mila. Następuje kolejne przeprofilowanie się produkcyjne zakładu. Znów dzięki pomocy niezawodnych przyjaciół z ZSRR mogliśmy sprostać zadaniom jakie dyktowały nowe potrzeby w zakresie produkcji i eksploatacji sprzętu lotniczego.

SMIGŁOWCE stanowiły ten zupełnie nowy w Polsce wyrób dotychczas tylko w kilku próbnych eksperymentalnych sztukach budowany w Polskim Instytucie Badań Lotniczych w Warszawie. Prof. dr Mil z zespołem konstruktorów swego biura został nowym sprzymierzeńcem i opiekunem naszego zakładu. Prof. Mil był już wówczas wielkim autorytetem w dziedzinie konstrukcji i rozwoju techniki śmigłowcowej w ZSRR. Jego też konstrukcji śmigłowiec M-1 o polskiej nazwie SM-1 zostaje przekazany nam do produkcji na zasadzie licencji.

W okresie tym już bezpośrednio do Świdnika przybywają liczne doradcy techniczni, przedstawiciele Generalnego Konstruktora. Zastępcy Generalnego Konstruktora towarzysze inż. inż. Kuźniecow i Tiszczenko byli nam pomocni przy rozwiązywaniu najbardziej złożonych problemów uruchamianej seryjnie w Świdniku produkcji. Inż. Mikołaj Siemionowicz Otdieleńcow w okresie swej pracy w Świdniku zdobył nie tylko uznanie jako wybitny specjalista ale także serca wielu polskich towarzyszy.

Na centralnych pokazach lotniczych odbytych w Warszawie w 1956 r. demonstrowano już pierwsze egzemplarze śmigłowców świdnickiej produkcji, których seryjną produkcję uruchomiono w tymże roku.

Nowe trudności z uruchomieniem szerokiej bazy produkcyjnej, a także zaplecza techniczno-badawczego w formie stanowisk pomiarowo-diagnostycznych, trudności związane z uzyskaniem aparatury pomiarowo-badawczej dla dokonywania prób wytrzymałościowych oraz prób eksploatacyjnych na stanowiskach badawczych naziemnych i w locie, bez uzyskania wyposażenia z importu radzieckiego nie byłyby możliwe do przezwyciężenia.

Niezawodnie działająca pomoc i opieka techniczna sprawiły, że nasi specjaliści mogli zdać trudny egzamin. Nie poprzestaliśmy na szkoleniu już starszej kadry kierowniczej, ale na studia specjalistyczne do licznych instytutów politechnicznych w ZSRR kierowano młodych kandydatów..

Niezwykle ważnym dla naszej WSK stał się także problem przygotowania pilotów śmigłowcowych. Znów pomoc przyszła od wschodniej strony. Znany w ZSRR lotnik WSIEWOŁOD WINNICKI przeszkolił w Świdniku pierwszą grupę pilotów śmigłowcowych, którzy w dalszym etapie stali się pilotami doświadczalnymi WSK. W kolejnych już latach 1957—59 opracowano nowe wersje śmigłowca SM-1. Tak powstała także wersja zmodytikowana — śmigłowiec SM-2. Jednakże krokiem milowym w produkcji śmigłowców naszej WSK stała się dopiero dalsza umowa z ZSRR dotycząca odstąpienia Polsce nowej licencji wielozadaniowego śmigłowca Mi-2 posiadającego nie konwencjonalny, a już nowoczesny silnik turbinowy o znacznej mocy. Nowa produkcja, którą charakteryzowało wprowadzenie szeregu zupełnie nowych materiałów oraz nowych dotychczas jeszcze nie stosowanych w Polsce technologii była elementem decydującym o podniesieniu się poziomu technicznego całej naszej wytwórni.

W toku prac wprowadzono szereg eksperymentalnych rozwiązań, a po ich sprawdzeniu w działaniu można było wykreślać nowe warunki techniczne korzystniejsze od sposobów produkcji czy sposobów kontroli stosowanych poprzednio. Dało to możliwość rozwinięcia nie tylko bazy technicznej i naukowo-badawczej w WSK, ale także wyszkolenia znacznej części naszej załogi.

Przyszedł też czas gdy z kolei zaczęła owocować praca naszych radzieckich nauczycieli specjalistów i wychowawców. ŚWIDNIK od wielu lat jest organizatorem szeregu konferencji fachowych technicznych i sympozjów. Dzisiaj też już jako równorzędni partnerzy gościmy często młodzież z instytutów i uczelni radzieckich przybywającą na praktyki, a także w organizowanych do naszego kraju wycieczkach. Zapraszamy pilotów radzieckich na zawody i razem wymieniamy wspólne doświadczenia.

inż. Adam Hadrawa

Dr M. L. Mil odwiedził naszą wytwórnię w 1964 r. Na zdjęciu — w trakcie zwiedzania zakładu.

Fot. archiwum

Maria Zwarycz

W zawodzie tym pracuje w naszej wytwórni od 1952 roku. Kiedy przyszła do pracy miała wówczas 18 lat. Któregoś dnia ogłoszono w zakładzie, że organizowany będzie kurs spawalniczy. Zaryzykowała, zapisała się na listę i tak rozpoczęła się jej kariera zawodowa. Nie tak dawno obchodziła jubileusz 25-lecia pracy w zakładzie.

Z łezką w oku wspominam dziś swoje koleżanki — mówi Maria Zwarycz — Zabiegłą i Jacynę. W latach pięćdziesiątych było nas kilkanaście w wydziale. Do dziś ze starszej generacji pozostałam już tylko ja. Lubię pracować w kolektywie, a szczególnie dużo pomagam młodym ludziom, ochapowcom zatrudnionym w naszym wydziale, którzy często proszą o radę. Mistrz — jak to często bywa — nie zawsze wszystkiego dopilnuje, gdyż ma wiele obowiązków. A jeżeli już o naszego mistrza chodzi, mamy w gnieździe dobrego człowieka i organizatora. Jest nim Tadeusz Czapczyński. Osobiście najbardziej cieszę się wtedy, gdy widzę, że młodzi ludzie chcą dobrze pracować i zostają w wydziale. Znaczy to wówczas, że nasza wspólna pomoc nie idzie na marne. Moje ulubione zajęcie po pracy to sadzenie warzyw, krzewów na działce. Wiadomość o tym, że otrzymałam tytuł Przodownika Pracy Socjalistycznej dodała mi otuchy i sił do dalszej pracy. Cieszę się, że znaleźli się ludzie, którzy ocenili mój dotychczasowy trud i wysiłek.

GŁOS HARCERSKI

Nie ma dobrej szkoły bez dobrego harcerstwa

Przyjęciem uchwały programowej: JUTRO SOCJALISTYCZNEJ POLSKI BUDUJEMY DZIŚ i wyborem nowych władz zakończyły się w Warszawie 29 marca 1977 r. 2-dniowe obrady VI Zjazdu ZHP. Zjazd, w którym uczestniczyło 1.000 delegatów określił nowe, ważne zadania ideowo-wychowawcze organizacji, wszystkich ogniw, wszystkich 3 mln zuchów, harcerzy i instruktorów. Tymi PAP-owskimi informacjami poprzedzały wszystkie dzienniki w całym kraju sprawozdania i komentarze ze zjazdu.

UCHWAŁY VI ZJAZDU ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO — JUTRO SOCJALISTYCZNEJ POLSKI BUDUJEMY DZIŚ

Uchwała ta składa się z dwóch części. „Najważniejsze zadania na lata 1977 - 81" i adresowana jest do wszystkich drużyn naszego związku.

Instruktorzy będą przede wszystkim tę część uchwały wykorzystywać w rozmowach z harcerzami, ponieważ jest ona odzwierciedleniem punktów prawa harcerskiego.

— GŁÓWNE ZADANIA KADRY INSTRUKTORSKIEJ I HARCERSKICH KOMEND

To druga część uchwały i adresowana jest do kręgów instruktorskich i instancji a określa strategię pracy ideowo-wychowawczej ZHP i rozwoju związku przez kolejne cztery lata.

Kolejne punkty uchwały określają nasze harcerskie zadania: (w związku z tym, że nie możemy w pełni przytoczyć treści uchwały a jedynie zastosować duże skróty i omówienia, odsyłamy wszystkich instruktorów i harcerzy do 14 nr Małych Motywów — specjalnej wkładki do Motywów z dnia 3 kwietnia 1977 r.

— NASZĄ SPRAWĄ JEST OJCZYZNA

By życie miało głębszy sens, każdemu człowiekowi potrzebny jest wielki, porywający cel. Dla nas, harcerzy, jest nim dobro socjalistycznej Polski i całej wspólnoty krajów socjalizmu. Polski — bo jest naszą ojczyzną. Socjalistycznej — bo socjalizm otworzył przed naszym krajem nieosiągalne w innych warunkach perspektywy rozwoju. Wspólnoty krajów socjalistycznych — bo z jej losami związane są losy Polski, bo ona wskazuje światu drogę uwolnienia ludzkości od wyzysku kapitalistycznego, ucisku narodowego i wojen.

Tymi przesłankami kierować się będą instruktorzy realizując zadania wynikające z pierwszego punktu uchwały.

— Z PARTIĄ NASZ — MŁODYCH — TRUD

„Zmienić świat na lepszy" — jak nakazuje prawo harcerskie — można tylko w działaniu. To, co obecnie jest najważniejsze do zrobienia w naszym kraju, określił VII Zjazd PZPR a szczegółowiej rozwija na swych plenarnych posiedzeniach Komitet Centralny. Co mogą w tej dziedzinie zdziałać młodzi, wskazał Kongres Młodzieży Polskiej. Swoją ideowość i patriotyzm my, harcerze chcemy — obok rzetelnej nauki — dokumentować w miarę swych sił i możliwości, pracą dla kraju, rzetelnym wykonywaniem każdego zadania, szacunkiem dla ludzi pracy, troską o społeczne dobro i ochronę naturalnego środowiska.

— STAĆ NAS NA WIĘCEJ

Wiedza daje człowiekowi szansę ciekawszego, pełniejszego, bardziej wartościowego życia. We współczesnym, wysoko uprzemysłowionym społeczeństwie nauka i dobrze przygotowane kadry są podstawowym warunkiem i motorem rozwoju kraju, a wiedza i kwalifikacje decydują w dużej mierze o sukcesie życiowym jednostek. My, harcerze lat siedemdziesiątych, mamy ambicję być tym pokoleniem, które będzie udowadniać światu, że Polak w każdej dziedzinie nauki, techniki, gospodarki i kultury potrafi nie mniej, jeśli nie więcej, niż inni. Dlatego — jak nakazuje prawo — „chcemy wiedzieć więcej niż wiemy, umieć więcej niż umiemy".

— ŻYCIE SZKOŁY — SZKOŁĄ ŻYCIA

Szkoła stwarza uczniom szansę zdobycia wiedzy, umiejętności umysłowej i fizycznej, ucząc ich jednocześnie życia w zbiorowości. W społeczności szkolnej obowiązują zasady zbliżone do tych, na których opiera się organizacja życia społeczeństwa dorosłych. My, harcerze, pragniemy tak przeobrazić życie szkoły, by stawało się ono obywatelską szkołą aktywnego i twórczego życia w społeczeństwie socjalistycznym.

— TU, GDZIE NASZ DOM

Żaden człowiek nie jest związany z jednym tylko środowiskiem. Każdy harcerz jest uczniem konkretnej szkoły, mieszkańcem określonego domu, osiedla czy wsi, członkiem swojej rodziny, sąsiadem swoich sąsiadów. I w każdym z tych środowisk ma do spełnienia określoną rolę. Umiejętność równoczesnego wypełnienia tych różnorodnych ról jest cechą, która powinna charakteryzować każdego człowieka w społeczeństwie socjalistycznym. Związek Harcerstwa Polskiego powinien wszystkim swoim członkom stwarzać możliwość kształcenia tej umiejętności.

— HARCERSKI STYL — HARCERSKI FASON

Szybkie tempo przeobrażeń naszego kraju, socjalistyczny humanizm wyrażający się w głębokiej trosce o człowieka, wzrost zamożności społeczeństwa — wpływają na zmiany w obyczajach i poglądach moralnych. Rodzą się nowe potrzeby i pragnienia, ulegają zachwianiu tradycyjne zasady i zwyczaje. Przyjmowaniu się nowych form moralności socjalistycznej towarzyszy — jako skutek uboczny — powiawienie się zjawisk ujemnych, obcych naszej ideologii: egoizmu, wygodnictwa, chęci urządzenia się w życiu za wszelką cenę, sprowadzenia sensu życia do gromadzenia dóbr materialnych, postaw „kibiców" biernie obserwujących trud innych .Ambicją naszą jest programować w środowisku szkolnym socjalistyczny model życia — wynikający z nakazów prawa — harcerski styl i harcerski fason.

— POLAK POTRAFI, POLSKIE — ZNACZY DOSKONAŁE

Trzydzieści lat temu Polska była krajem zrujnowanym wojną i okupacją. Wszystkiego nam brakowało, wszystkiego było nam potrzeba. Słowo „więcej" było wówczas najpełniejszym wyrazem aspiracji narodu. Dziś, kiedy stajemy się coraz bogatsi, kiedy zaczynamy żyć coraz dostatniej, aspiracje te wiążemy ze słowem „lepiej". „O wyższą jakość pracy i warunków życia" — brzmi przewodnie hasło VII Zjazdu PZPR. Troska o jakość staje się kryterium postępu, nowoczesności i ludzkich postaw. W tym musi być także i nasz harcerski udział.

14 nr Motywów zamieścił pełny tekst uchwał i wstęp do statutu naszej organizacji

PAMIĘĆ O GENERALE

Po śmierci ojca Karol Świerczewski będąc jeszcze młodziutkim chłopakiem rozpoczął pracę w zakładach Gerlacha i Pulsa jako tokarz. Zakład nosi dziś jego imię. Nie przypuszczał jeszcze wtedy nikt, że czas zmieni Karola Świerczewskiego w generała. Dziś harcerze gromadzą materiały historyczne związane z generałem. Wiele drużyn harcerskich nosi jego imię, podobnie jak zakład, w którym przed laty zarabiał na utrzymanie licznego rodzeństwa mały Karol.

Harcerze Świdnika jeszcze raz przypomnieli na wieczornicach i lekcjach wychowawczych, że pamięć o generale ,który się kulom nie kłaniał" towarzyszy chłopcom i dziewczętom w codziennych działaniach. Wiele drużyn przyjęło imię Karola Świerczewskiego. To zobowiązuje do dobrej pracy, aktywności, zaangażowania w sprawy szkoły i organizacji.

Magistrala do dorosłości

Powołano już sztab operacji Lubelskiej Chorągwi ZHP im. PKWN MAGISTRALA, w której wezmą udział i harcerze z naszego hufca. Szefem operacji został hm Piotr Grzązek, pracownik naukowo-dydaktyczny Zakładu Psychologii Klinicznej UMCS, przewodniczący Rady Kręgów Instruktorskich, członek Prezydium Rady Lubelskiej Chorągwi.

Już od 15 kwietnia Komenda Hufca ZHP im. Bolesława Bieruta prowadzi rekrutację. Karty kwalifikacyjne dla uczestników przekazano komendantom szczepów HSPS. Oto terminy turnusów: 13 czerwca do 2 lipca, od 4 do 23 lipca i od 25 lipca do 13 sierpnia.

Przypuszczalnie w akcji weźmie udział 1000 harcerzy. Wzorem ubiegłorocznych turnusów latem zostaną utworzone grupy robocze ZHP w Zwierzyńcu i Hucie Podgórnej oraz robocze grupy specjalistyczne. Młodzież biorąca udział w budowie linii hutniczo-siarkowej Hrubieszów - Huta Katowice, pozna organizację wielkiej budowy, zapozna się z nowoczesnym i różnorodnym sprzętem, a przy tym — wierzcie mi — przeżyje wielką romantyczną wakacyjną przygodę, jaką jest udział w tak niecodziennej sprawie.

Siedzibą operacji jest Zwierzyniec — miasteczko położone nad Wieprzem otoczone Roztoczańskim Parkiem Narodowym. Huta Podgórna, o której już wcześniej wspominałem niczym nie odbiega walorami krajobrazowymi od Zwierzyńca. Obozy operacji MAGISTRALA wyposażone są w świetny sprzęt obozowy i liczne urządzenia rekreacji sportowej i kulturalnej.

Praca na budowie MAGISTRALI jest nieodpłatna, ale w zamian uczestnicy biorą udział w bogatym programie wycieczek, zdobędą uprawnienia Strażnika Ochrony Przyrody, Młodzieżowego Organizatora Turystyki, odznaki OTP i wiele innych. W czasie akcji uczniowie z liceów plastycznych i nie tylko wezmą udział w plenerze malarskim na terenie Roztoczańskiego Parku, członkowie Harcerskiej Służby Informacyjnej i Harcerskiej Agencji Fotograficznej podwyższą swoje kwalifikacje w czasie obsługi prasowej MAGISTRALI.

ZACHĘCAMY WAS DO WZIĘCIA UDZIAŁU W OPERACJI MAGISTRALA, WYPOCZYNEK TAM WYŚMIENITY, A I ZABAWY I PROGRAM ATRAKCYJNY.

Wspólna praca jest nie tylko pożyteczna ale także przyjemna.

Fot. HAF.

Narada robotniczych kręgów ZHP

W szeregach kadry instruktorskiej ZHP zaznacza się ostatnio wzrost udziału przedstawicieli środowiska robotniczego. Jest to bardzo korzystny przejaw w procesie wychowawczym dzieci i młodzieży zrzeszonej w harcerstwie, pozwalający na wczesne powstawanie więzi emocjonalnej z klasą robotniczą. O pogłębianie tej więzi i wzbogacenie jej nowymi treściami zapobiegają obie zainteresowane strony. Tej niezmiernie ważnej sprawie służą Robotnicze Kręgi Instruktorskie ZHP, działające w wielu zakładach pracy na terenie całego kraju.

Swojego czasu odbyła się w Skarżysku — Kamiennej narada poświęcona określaniu perspektywicznych zadań dla zwiększenia udziału w szeregach kadry instruktorskiej ZHP przedstawicieli środowiska robotniczego. Została ona zorganizowana przez Wydział Kształcenia Głównej Kwatery ZHP, Komendę Hufca i Robotniczy Krąg Instruktorski przy Zakładach Metalowych Predom-Mesko w Skarżysku-Kamiennej.

Instruktorzy kręgu, robotnicy Zakładów Metalowych związani z harcerstwem jeszcze od lat szkolnych, lub też obecnie przez własne dzieci należące do tej organizacji, zapoznali uczestników narady ze swymi osiągnięciami, formami i metodami działalności.

Naczelnym zadaniem tego kręgu, który powstał w kwietniu 1976 r. jest zbliżenie problematyki zakładu pracy i ludzi pracy do młodzieży. Dzięki tej łączności harcerze mogą zetknąć się bezpośrednio z produkcją i nowoczesną techniką, mogą poznać ciekawych ludzi — przodowników pracy, racjonalizatorów, mistrzów techniki, a więc najbardziej wartościowych pracowników, reprezentujących różne zawody i rozległą wiedzę fachową.

Sojusz ten przynosi obopólną, wieloraką korzyść: harcerstwu, poza aspektami wychowawczymi, pozwala na zdobycie dodatkowych funduszów wypracowanych przez samych harcerzy, którzy podejmują różnorodne prace na rzecz swojego sojusznika, a zakładowi stwarza perspektywę pozyskania w przyszłości tak potrzebnej nowej, zaangażowanej kadry.

Podobną współpracę podjęły Robotnicze Kręgi Instruktorskie w innych województwach, między innymi w Lublinie, gdzie we Wschodniej Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych działa Robotniczy Krąg Instruktorski przy Zarządzie Linii Hrubieszów — Huta Katowice (w budowie),powołany w ub. roku w związku z operacją „MAGISTRALA 76". Jest ona wspólną akcją Zarządu Linii i Komendy Chorągwi ZHP im. PKWN w Lublinie, mającą na celu udział harcerzy w budowie największej inwestycji w historii kolejnictwa polskiego — magistrali kolejowej Hrubieszów — Huta Katowice.

Poczynania Komendy Chorągwi ZHP w Lublinie zmierzają do utworzenia dalszych Robotniczych Kręgów Instruktorskich ZHP. Na naradzie wywiązała się szeroka dyskusja. Głównym problemem, który przewijał się w wielu wypowiedziach była kwestia pozyskiwania instruktorów spośród najlepszych robotników zakładu, posiadających predyspozycje do pracy z młodzieżą. Stwierdzono jednomyślnie, że jest tu konieczny udział przede wszystkim organizacji partyjnej, rady zakładowej, ZSMP oraz pomoc kierownictwa zakładu.

Zakład zatem winien być główną bazą pracy RKI dla wszelkich działań na rzecz ZHP. Dzięki temu instruktorzy będą mogli prowadzić zajęcia specjalistyczne w przyzakładowych klubach racjonalizatorskich, domach kultury, warsztatach, modelarniach i laboratoriach, przyczyniając się do rozwoju zainteresowań młodzieży i do kształcenia zasad technicznego myślenia.

W kilku wypowiedziach podkreślono pilną potrzebę wyrabiania wśród harcerzy szacunku do pracy i poszanowania mienia społecznego oraz rozwijania zamiłowania do gospodarności. Niektórzy uważali, że niezbędnym warunkiem dobrej pracy RKI jest systematyczne podnoszenie własnej wiedzy politycznej, pedagogicznej i zawodowej oraz utrzymanie ścisłej współpracy z innymi RKI dla wymiany doświadczeń.

W odczuciach dyskutantów przewijało się przekonanie, że praca instruktora RKI — członka partii — jest równa zadaniu partyjnemu. Poglądy dyskutantów stały się materiałem dla trzech zespołów problemowych, przygotowujących wytyczne do dalszej działalności i rozwoju RKI.

Zamykając obrady, kierownik wydziału kształcenia Głównej Kwatery ZHP hm Ryszard Kruk stwierdził, że narada spełniła zamierzone cele.

Ludwik Bronisz-Pikało

WIADOMOŚCI Z MIASTA

Akcja porządek i bezpieczeństwo

Wśród mieszkańców Świdnika wielu jest ludzi, którzy troszczą się o to by miasto było czyste, by było w nim wiele zieleni. Nie szczędzą czasu i własnego wysiłku, pracując w czynie społecznym przy porządkowaniu trawników, ulic i otoczenia bloków, w których mieszkają. Po prostu chcą mieszkać nie tylko w ładnych i czystych mieszkaniach, ale również wielką wagę przywiązują do estetycznego wyglądu otoczenia. Często jednak (ciągle jeszcze zbyt często!) zdarza się, że ich praca jest niszczona przez tych, którzy nie przywiązują wagi do czystości i zieleni w osiedlach i na ulicach. Niestety, brakuje już argumentów, które mogłyby trafić do wandali i niszczuchów, nauczyć ich poszanowania dla pracy i mienia społecznego. Dlatego też — mając na uwadze zarówno wartość czynów wykonanych przy porządkowaniu miasta jak i pieniądze wydawane rokrocznie na renowację zniszczonej zieleni i obiektów infrastruktury — władze miejskie zdecydowały się sięgnąć po środki najostrzejsze — mandaty pieniężne. Po okresie prewencyjnym, w którym stosowane będą tylko upomnienia ci, którzy w dalszym ciągu nie podporządkują się dyscyplinie społecznej karani będą mandatami. No cóż, jeżeli nie są w stanie sami docenić korzyści płynących z faktu życia w mieście czystym i ukwieconym może przekonają ich do tego pociągnięcia bardziej rygorystyczne.

Podobnie postawiona została sprawa bezpieczeństwa ruchu kołowego w mieście i korzystania z przejść podziemnych pod torami. Jest ona tym ważniejsza, że stawką jest życie ludzkie. Po ujednoliceniu oznakowania ulic i także zastosowaniu upomnień ustnych w ramach akcji prowadzonej przez ormowców i harcerzy z młodzieżowej służby ruchu osoby nie przestrzegające przepisów ruchu i przechodzące torami karane będą mandatami pieniężnymi.

Wydaje mi się, że tego rodzaju postawienie sprawy przez Urząd Miejski zasługuje na powszechną aprobatę. W sytuacji, kiedy nie skutkują apele do zdrowego rozsądku, kiedy w żaden sposób nie można nakłonić ludzi do dyscypliny społecznej egzekwowanie poszanowania mienia społecznego poprzez karanie jest środkiem właściwym i słusznym, tym bardziej, że stosowanym w interesie większości.

W czystym, ładnym mieście mieszka się przyjemniej

Zakończono konkurs pod hasłem „Piękno miast i gmin Lubelszczyzny dziełem ich mieszkańców". Zajęcie w grupie miast pierwszego miejsca ex aequo z Kraśnikiem jest dla Świdnika dużym sukcesem. Co zrobiono, w jaki sposób przebiegały prace — z tymi pytaniami zwróciłam się do naczelnika miasta mgra Stanisława Kucharuka.

— Przystępując do konkursu rozszerzyliśmy jego zakres — o konkurs na Najaktywniejszy komitet osiedlowo - obwodowy samorządu mieszkańców. Brane były pod uwagę następujące zadania — czystość osiedla, dbałość o zieleń, najlepiej utrzymaną posesję, najładniej zorganizowany plac zabaw i ukwiecony balkon. Przeprowadzono również konkurs między szkołami, obejmujący propagandę w szkole i mieście przez organizowanie gazetek, wygląd szkoły wewnątrz i na zewnątrz, dbałość o teren szkoły, placów gier i zabaw oraz udział młodzieży w czynach społecznych na rzecz miasta.

red. — Co dało w efekcie przeprowadzenie konkursu?

St. Kucharuk — W wyniku realizacji programu miasto przybrało schludniejszy wygląd. Zlikwidowano ponad 20 tys. mb szpecących ogrodzeń, dokonano rozbiórki 21 tys. m² budynków, posadzono 8 tys. drzew, ponad 74 tys. krzewów, urządzono 6 placów zabaw dla dzieci, odnowiono ponad 38 tys. m² elewacji budynków, zagospodarowano zielenią 2 ha przeznaczonych w przyszłości pod inwestycje.

red. — Co było główną przyczyną sukcesu?

St. Kucharuk — Pełne powodzenie naszego programu było możliwe przy aktywnym, społecznym zaangażowaniu wszystkich mieszkańców. Tylko w 1976 roku w ramach czynów społecznych na rzecz miasta przepracowano 704 tys. roboczogodzin, dało to sumę 15 mln złotych, co stanowi w przeliczeniu na mieszkańca około 600 zł.

Ten wkład czynów społecznych spowodował, że były one robotami uzupełniającymi do nie ujętych w planie zadań, a więc przyczyniły się do kompleksowego rozwiązania potrzeb miasta.

W wyniku ich realizacji przybyło 2 km ulic, 5 ha terenów zielonych, pobudowano parking.

red. — Uzyskane efekty — to nie tylko czyny społeczne mieszkańców....

St. Kucharuk — Na osiągnięte wyniki w konkursie, jak też codzienną czystość i estetykę miasta oraz utrzymanie jego urządzeń komunalnych ma duży wpływ załoga Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Ich praca została oceniona wysoko, czego wyrazem jest uzyskanie pierwszego miejsca w tym konkursie. Dotychczasowe osiągnięcia to olbrzymi wysiłek załogi, ponieważ właśnie nasze przedsiębiorstwo komunalne nie posiada bazy sprzętowo-magazynowej i dostatecznego wyposażenia technicznego.

red. — Zajęcie I miejsca zobowiązuje. Czy mogę coś usłyszeć na temat planów na przyszłość?

St. Kucharuk — Uzyskanie I miejsca jest dla nas olbrzymią satysfakcją. Daje powód do dumy, ale jednocześnie zobowiązuje do dalszych działań. Mimo tych wszystkich osiągnięć wiele spraw pozostaje jednak do dalszej realizacji. Cieszymy się z osiągnięć, ale na nich nie możemy poprzestać. Musimy prowadzić dalsze prace mające na celu poprawę wyglądu naszego miasta. Do tej pory, mimo intensywnych wysiłków zmierzających do poprawy nawierzchni ulic, na 67 ulic o powierzchni 175 tys. m² tylko 50 proc. posiada nawierzchnię utwardzoną. W najbliższym czasie chcemy doprowadzić do porządku ulicę Mickiewicza i jednocześnie poszerzymy ul. Świerczewskiego, gdyż jej szerokość nie odpowiadała obowiązującym parametrom.

Najbliższa przyszłość to porządkowanie wjazdów do miasta, oznakowanie ulic i uporządkowanie Adampola.

rozm. Irena Wierzchoś

Świdnik jest miastem, w którym nie brakuje zieleni.
Fot: I. Wierzchoś

FINAŁ BOJU O KOZIOŁKA

W Świdniku odbył się finał IV Międzywojewódzkiego Przeglądu Wokalistów i Młodzieżowych Zespołów Muzycznych. W tegorocznym przeglądzie I miejsce zajął zespół Sequentes z Puław, II — Dab ze Świdnika i Seat Żak Band — Lublin, III Medyk Jazz Qartet — Lublin, Fly — Puławy.

Przegląd stawia na te wartości estetyczne, które nie mogą być obce młodym, wydaje walkę stereotypom muzycznym, wyzwala inwencję twórczą.

Wśród prezentowanych gatunków muzyki przeważał jazz-rock — wykonywało go około 90 proc. zespołów.

Należy podkreślić dobre przygotowanie zespołów województwa lubelskiego oraz fakt, że po raz pierwszy w historii przeglądów II miejsce zajął zespół ze Świdnika. Cieszymy się z tego zwycięstwa, gdyż pomysł organizowania prezentacji muzycznych narodził się właśnie w naszym mieście.

Przegląd został bardzo wysoko oceniony przez przedstawiciela Centralnego Ośrodka Metodyki i Upowszechniania Kultury Edwarda Błażyka. Leureaci zaproszeni zostali przez redakcje PR i TV z Wrocławia na Jazz nad Odrą i Wrocławską Wiosnę Jazzową.

Cieszą sukcesy i popularność imprezy, ale jednocześnie dziwnym wydaje się fakt małego zainteresowania środowiska, nie wyłączając tych, którzy w programach figurowali jako współorganizatorzy.

felieton głosu

KUPUJCIE DWA ROWERY!

Moja znajoma — osoba idąca z duchem czasu nie pozostała głucha na apele prasy ,radia i tv i postanowiła — korzystając z rozpoczynającego się sezonu turystycznego — zerwać z dotychczasowym trybem życia właściwym dla stuprocentowego mieszczucha, co tylko śpi, je, pracuje i ogląda program telewizyjny aż do ostatniego dziennika.

* * *

Znalazłszy bratnią duszę do przyszłych rowerowych wycieczek poszła do sklepu sportowego, by kupić rower. Obie panie po długich medytacjach stwierdziły, że bardzo by im odpowiadały rowery uniwersalne Traper—2. Ekspedientka królewskim gestem wskazała obiekty marzeń i tonem dalekim od kurtuazyjnego obwieściła im, że mają rowery sprawdzić. Na czym to sprawdzanie miało polegać i czego miały szukać nie odpakowując nabytków — nie była uprzejmą wyjaśnić. Zafascynowane szczęściem, że wreszcie mają obiekty swoich marzeń wpłaciły pieniądze do kasy i uprowadziły Trapery do własnych domów.

W dwa miesiące po tym dniu po raz pierwszy postanowiły wybrać się na pierwszą wycieczkę. I dopiero wówczas okazało się, że przy jednym z rowerów brakuje skrzyneczki narzędziowej, a przy obu — świateł odblaskowych i najróżnorodniejszych śrub, śrubek i śrubeczek. Skompletowawszy jeden rower, drugi przystosowawszy jako tako do jazdy udały się ponownie do sklepu. Ale tam — ta sama ekspedientka w dalszym ciągu nie wychodząca z roli królewny nie szczędząc sił i głosu wyjaśniła im, że ona nie jest taka głupia jak one myślą i nie da się podprowadzić takim dwóm, co to kupując coś nie znają się absolutnie, a potem brak własnej kompetencji usiłują pokryć tupetem wmawiając jej — sprzedawczyni WPHW! — że sprzedała towar niepełnowartościowy (zapewniam cię drogi czytelniku, że słowa tu przytoczone w najmniejszym stopniu nie oddają tonu wypowiedzi pani zza lady, ale gdybym przytoczyła je w pełnym brzmieniu mogłaby przeczytać jakaś młoda adeptka handlu i tym samym nabyć niepotrzebnego jej w spławianiu klientów doświadczenia). Rowerzystki in spe pokonane opuściły sklep udając się na pierwszą rowerową wycieczkę. Przedtem jeszcze sprawdziły tylko czy mają pieniądze na mandaty za jazdę nieprawnym rowerem.

* * *

Jakie wnioski z tej historyjki płynące? No cóż, zależeć one będą od czytającego!

Dyrektor Zakładów Rowerowych Bydgoszcz — Poznań powinien zwrócić baczniejszą uwagę na służbę kontroli jakości produkcji w swoim zakładzie. Być może wtedy rowery Traper—2 i nie tylko, opuszczać będą zakłady w stanie nadającym się do użytku.

Dyrektor WPHW w Lublinie, któremu podlega świdnicki sklep powinien nauczyć ekspedientkę uprzejmości wobec klientów, a także przypomnieć jej, że nie tylko musi sprzedać towar, ale również udzielać wszelkich informacji i wyjaśnień jakich oczekują od niej klienci.

A jaki morał mam dla przeciętnego czytelnika? Na wszelki wypadek — chcąc mieć jeden rower — kupujcie jednak dwa! Pewniejsze będą wtedy rowerowe wojaże a i kłopotu z częściami nie będzie. A swoją drogą... nie miała baba kłopotu, kupiła sobie — rower!

tarka

LIGOWE OSTATKI

W nowym sezonie bez braci Wójtowiczów!

W połowie kwietnia br. w klubie ZSMP Iskra odbyło się tradycyjne spotkanie siatkarzy świdnickiej Avii z kierownictwem klubu zorganizowane z okazji zakończenia rozgrywek ligowych.

Trenerowi i zawodnikom wręczono dyplomy i proporczyki za zdobycie zaszczytnego IV miejsca w lidze siatkówki. Uroczystym momentem spotkania było przekazanie pięciu siatkarzom legitymacji członkowskich ZSMP. Otrzymali je: Jacek Kamiński, Ryszard Mazurek, Piotr Olejarnik, Sławomir Kurek i Piotr Blicharski.

Samo spotkanie nie należało do zbyt radosnych. W tym dniu żegnano oficjalnie odchodzącego z Avii do Legii Tomasza Wójtowicza i jego brata Wojciecha. Zarówno prezes klubu Józef Madej, jak i trener zespołu ligowego Kazimierz Wójtowicz podkreślili w swych wystąpieniach olbrzymie zasługi obydwu zawodników w okresie ich bytności w klubie. Po tragicznym wypadku na Sławinku, nie kto inny jak Tomasz Wójtowicz — kapitan drużyny był żelazną podporą zespołu w twardej i żmudnej walce o czołową lokatę w tabeli. Dobre IV miejsce naszych siatkarzy w ekstraklasie wywalczone po heroicznej walce w pięciu turniejach to w dużej mierze zasługa popularnego Tomka, którego brak drużyna z pewnością odczuje.

Czy Tomasz Wójtowicz powróci do Świdnika — na to pytanie nikt nie potrafił odpowiedzieć w czasie spotkania. W tej sytuacji pozostaje tylko tak zwana naga prawda tzn. nie najlepsza aktualnie sytuacja kadrowa w sekcji.

Ligowy zespół siatkowy Avii został poważnie uszczuplony. Zawodników trapią choroby i kontuzje (Magolan i Mazurek — pierwszy z nich wyjeżdża na leczenie do Cieechocinka). Do września siatkarze trenować będą w Świdniku. Od września do stycznia przyszłego roku, w którym rozpoczną się ligowe boje trener przewiduje ostre przygotowanie do sezonu. Ostateczny cel to twarda walka o byt ligowy, o podtrzymanie dobrych tradycji w siatkówce w naszym regionie.

M. K.

ROZMAITOŚCI SPORTOWE

6 i 7 kwietnia br. w Lublinie o tytuły najlepszych walczyli w Halowych Mistrzostwach Okręgu Dzieci — młodzi zawodnicy świdnickiej Avii w grupach A, B i C.

Prowadzeni przez trenerów Konrada Wąsika i Władysława Makarewicza młodzi zawodnicy świdniccy byli dobrze przygotowani do mistrzostw zdobywając w sumie 1088 pkt. przed Lublinianką 471 pkt., AZS-em Lublin — 352 pkt. i Wisłą (Puławy) — 334 pkt.

W grupie A wyróżnili się: **Anna Bednarek, Beata Kopiel, Marta Sokół, Katarzyna Szczeblewska, Elżbieta Hawryluk, Renata Panasiuk, Jarosław Pawęzka, Piotr Czop, Sławomir Bojarczuk, Wojciech Wiatr, Dariusz Dąbrowski, Tomasz Mazurek, Marek Pietroń i Dariusz Dąbski.**
W grupie B — **Iwona Franczak, Małgorzata Pietrzak, Marzena Lipa, Beata Drozd, Jolanta Denis, Anna Bąk, Renata Dańko, Ewa Kaczorowska, Piotr Smolina, Piotr Marzewski, Grzegorz Bereza, Mirosław Tarkowski, Robert Majewski, Krzysztof Rostek, Jacek Kosowski, Robert Jarosz, Marek Radliński.**
W grupie C — **Robert Prażmo i Artur Raczyński.**

Okręgowy turniej klasyfikacyjny w tenisie ziemnym

16 i 17 kwietnia br. na kortach FKS Avia odbył się I Okręgowy Turniej Klasyfikacyjny juniorów i młodzików w tenisie ziemnym, w którym brało udział 27 chłopców i 7 dziewcząt z klubów: Budowlani (Lublin), RKS Cement (Chełm), LKS Spółdzielca (Lublin) i FKS Avia.

Czołowe lokaty wywalczyl turnieju zawodnicy Avii: **Sła mir Kołsut, Gertruda Su Mariusz Gleif i Krzysztof Wi** W finale młodzików znaleźli **Robert Litwin i Krzysztof Wi**

Podwójne zwycięstwo

Zgodnie z regulaminem IV l tynu Sportowo-Rekreacyjnego kładów pracy województwa belskiego 17 kwietnia br. w Sw niku rozegrano spotkania w p siatkowej kobiet i mężczyzn. A oto wyniki: kobiety — I mi ce WSK Świdnik — 4 pkt. miejsce — FSC Lublin — 2 p III miejsce Agromet (Lublin 0 pkt.
Mężczyźni — I miejsce — W Świdnik — 4pkt.; II miejsce Lublin — 2 pkt.; III mie Agromet (Lublin) — 0 pkt. B my gromkie brawa za podwó zwycięstwo świdniczan.

HSI na „5"

Konkurs na najlepszy kącik informacji harcerskiej

W miesiącach od maja do 10 czerwca Głos Harcerski ogłasza zainicjowany wspólnie z Komendą Hufca ZHP w Świdniku konkurs na najlepszy kącik informacji harcerskiej w szkole i poza szkołą. W konkursie mogą brać udział drużyny lub zastępy, które będą opiekować się konkursowymi kącikami, kronikarze drużyn w kategorii indywidualnej. Zwycięzcy otrzymają atrakcyjne nagrody m. in. dla młodzieży ze szkół średnich przewidujemy skierowania na obozy HSI organizowane przez redakcje lubelskich dzienników, wyróżniający się instruktorzy w organizacji harcerskiej propagandy skierowani zostaną na praktyki do redakcji harcerskich czasopism (zaznaczamy, że te trofea będą tylko dla najlepszych). Regulaminy współzawodnictwa drużynowi otrzymają u komendantów szczepów. W skrócie powiemy o niektórych wysoko punktowanych pozycjach z repertuaru kącików informacji harcerskiej: ciągle zmieniamy serwis fotograficzny (wykonywany przez szkolnych reporterów), informacje o pracy drużyn i zastępów, o udziale szkoły w ogólnoharcerskich przedsięwzięciach, audycje szkolnych radiowęzłów, akcje informacyjne o pracy harcerstwa w środowisku (kąciki informacyjne w osiedlu), dyskusje organizowane w drużynach na temat „Co uchw Zjazd ZHP". Nagrody rozdzieli na spotkaniu najlepszych zes łów Harcerskiej Służby Inf macyjnej w czerwcu po zak czeniu konkursu.

Nowości książkowe biblioteki technicznej

ŻMIHORSKI E. — STALE NARZĘDZIOWE I OBRÓBKA CIEPLNA NARZĘDZI. WYD. 3 poprawione i uzupełnione. Warszawa 1976 WNT.

Książka zawiera całokształt nowoczesnych wiadomości o stalach narzędziowych, ich ekonomicznym stosowaniu oraz obróbce cieplnej narzędzi. Książka przeznaczona jest dla metaloznawców, konstruktorów narzędzi oraz dla inżynierów i techników zatrudnionych przy nowoczesnej produkcji narzędzi, zapoznanych z podstawami metaloznawstwa stosowanego. Wydanie trzecie zostało gruntownie przepracowane, rozszerzone i uzupełnione m. in. rozdziałem o stalach narzędziowych do pracy na gorąco.

WITORT A. — STEREOFONIA DLA WSZYSTKICH. WYD. 2 poprawione. Warszawa 1976. WKiT.

Wiadomości o przestrzennym odtwarzaniu dźwięku. Wyjaśnienie niektórych zjawisk akustycznych oraz elektronicznych systemów odtwarzania przestrzennego stereofonii, pseudostereofonii, kwadrofonii i innych. Wiadomości o gramofonach, magnetofonach, odbiornikach radiowych, zestawach stereofonicznych, urządzeniach głośnikowych i zasadach obsłuchu stereofonicznego.

TECHNOLOGIA OBRÓBKI ŚCIERNEJ. PRACE NAUKOWE INSTYTUTU TECHNOLOGII BUDOWY MASZYN POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ. Seria: STUDIA I MATERIAŁY Nr 8. WROCŁAW 1976. POLITECHNIKA WROCŁAWSKA.

Z treści: Oczyszczanie chłodziw szlifierskich. Jednostkowe opory skrawania ziarnami ściernymi. Wydajność skrawania ziarn ściernych. Ocena własności skrawanych ziarn węglika krzemu skrawanych w sposób ciągły. Utwierdzenie a podatność ziarn w narzędziach ściernych. Siły w kształtowaniu powierzchni ściernic nożami o obrotowej krawędzi.

LEKSYKON EKONOMICZNY — (K)

KOSZTY

(Dokończenie ze str. 2)

niesienia w przedsiębiorstwie określonych środków pieniężnych w postaci np. zużytego materiału, płacy robotnika bezpośrednio wytwarzającego ten wyrób, wartości zużytej energii podczas procesu produkcyjnego, wartości zużytej obrabiarki (w postaci amortyzacji) itp.

Tak rozumiany koszt stanowi przeciwstawne pojęcie dochodu; — oznacza wyrażone w pieniądzu celowe zużycie środków produkcji oraz wynagrodzenie pracowników związane z ich działalnością.

W kategorii kosztu wyraźnie wyróżnia się dwa aspekty — ekonomiczny i rachunkowy. Koszty stanowią element systemu ewidencji księgowej, której zadaniem jest opisywanie przebiegu procesu gospodarczego w przedsiębiorstwie, a równocześnie bardzo istotny element rachunku ekonomicznego. Porównanie np. dwóch wariantów produkcji tego samego wyrobu za pomocą poziomu kosztu daje odpowiedź, który wariant z punktu widzenia ekonomii działania jest bardziej opłacalny dla społeczeństwa.

Wysokość kosztów produkcji w przedsiębiorstwie przemysłowym zależy od wielu czynników. Pełna znajomość poszczególnych składników kosztów oraz czynników wpływających na kształtowanie ich wysokości pozwala poszukiwać najbardziej korzystnych układów tych czynników w celu osiągnięcia najniższych kosztów produkcji. Minimalizacja kosztów własnych jest jednoznaczna z wykonaniem danego wyrobu za pomocą mniejszego nakładu pracy żywej lub uprzedmiotowionej. Oznacza ona równocześnie wzrost efektywności gospodarowania w skali gospodarki narodowej, z którego czerpie korzyści całe społeczeństwo.

Wysokość kosztów produkcji w przedsiębiorstwie przemysłowym zależy głównie od:
a) charakteru produkcji — jej wielkości i asortymentu,
b wielkości i wyposażenia przedsiębiorstwa,
c) poziomu techniczno-organi cyjnego,
d) poziomu cen surowców i m teriałów oraz płac.

W naszym przedsiębiorstwie p ziom kosztu własnego w warto sprzedaży według cen zbytu 1976 roku wyniósł 97,19 pr przy czym poziom kosztów m teriałowych (w wartości produ cji towarowej) wyniósł 67,18 pr Oznacza to, że w każdym jedn tysiącu wytworzonej produk naszego przedsiębiorstwa 672 stanowią zużyte przedmioty p cy.

Z tego względu właśnie w k sztach materiałowych tkwi gło ne źródło poszukiwań możliw ci obniżenia poziomu kosztów w twarzania i wzrostu racjonaln ci działania gospodarczego przedsiębiorstwie, a oszczędz racjonalne gospodarowanie zn dującymi się w dyspozycji prze siębiorstwa materiałami jest ci le aktualnym wymogiem chw

R.N.

POLSCY LOTNICY

Rudolf Warchałowski i Grzegorz Piotrowski

W historii lotnictwa sportowego nie zabrakło również rodaków. Pierwszym z nich, który osiągnął międzynarodowe rekordy był inż. **Rudolf Warchałowski.** Nie znamy jego dokładnego życiorysu. Nie ma go w kronikach. Kraj wtedy znajdował się pod zaborami. Nie było warunków do szkolenia lotników w Polsce. Większość z nich zdobywała „lotnicze ostrogi" i latała za granicą. Zapewne tak też było i z Warchałowskim. Pierwsze swoje sukcesy odniósł w Wiedniu w 1910 roku. Mimo silnego wiatru wzniósł się z pasażerem w powietrze. Udana próba zachęciła go do podjęcia rekordowego lotu z ubieganiem się o nagrody. Przebywał w powietrzu 62 minuty. Osiągnął też rekord wysokości 80 metrów (poprzedni 30!). Był to jednak dopiero wstęp do sukcesów Polaka. 9 maja 1910 r. oblatał własnoręcznie skonstruowany samolot „Warchałowski Typ I". O prowadzeniu tego samolotu może świadczyć, że budowano kilka typów ewolucyjnych, na których zdobyto wiele rekordów krajowych. Maszyny tego typu były w wyposażeniu armii austriackiej. W czerwcu tegoż roku na międzynarodowym mityngu, konkurując z najlepszymi lotnikami Europy Warchałowski na swoim samolocie zebrał nagrody za: długotrwałość lotu (1 godz. 13 min. 29 sek.), za przelot 75 km bez lądowania, za prędkość (63,18 km/h).

1911 r. upamiętnił się zdobyciem światowego rekordu za długotrwałość lotu. Na samolocie swojej konstrukcji Warchałowski wraz z trzema pasażerami utrzymał się w powietrzu przez 45 minut i 46 sekund (loty z pasażerami były osobną konkurencją).

Nie mniejsze sukcesy miał również drugi Polak żyjący w tym okresie — **Grzegorz Piotrowski.** Urodził się w Krakowie. W 1910 r. w sierpniu otrzymał dyplom pilota. Wraz ze swym kolegą zażądał by w aeroklubie francuskim w rubryce narodowość wpisano polską. Wywołało to bardzo dużą konsternację i duży rozgłos w kołach lotniczych. Jednak spełniono prośbę polskich patriotów. Po powrocie do Rosji (był żołnierzem armii rosyjskiej) we wrześniu 1910 r. wziął udział we wszechrosyjskim mityngu lotniczym. Program zawodów przewidywał również loty z pasażerem. Po reperacji silnika Piotrowski wziąwszy pasażera wystartował w powietrze. Wtedy to przyszedł mu do głowy fantastyczny i ryzykowny pomysł — polecieć nad morzem do odległego majaczącego nad horyzontem fortu. Pogoda była piękna, maszyna leciała równo. Cały przelot odbył się bez żadnych komplikacji, dopiero nad fortem silnik zachłysnął się i zgasł. Pilot za miejsce lądowania wybrał dziedziniec. Podprowadził samolot idealnie, przyziemił i wtedy to zrozumiał, że plac jest zbyt mały. Od katastrofy uratował go mocny drut rozciągnięty w poprzek „lądowiska". Przelot ten był bardzo dużym osiągnięciem pilota — 37 km nad morzem. Tego jeszcze nikt przed nim nie dokonał. O jego późniejszym życiu jak i Warchałowskiego nic nie wiemy. Nie zachowały się żadne wiadomości nawet w zakamarkach lotniczego lamusa.

(rot)

głos ŚWIDNIKA

Redaguje zespół w składzie:
MARIA BALICKA
redaktor naczelny — przewodnicząca kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
zastępca przewodniczącej kolegium
MAŁGORZATA TARNOWSKA
sekretarz redakcji
MIECZYSŁAW KRUK
redaktor rozgłośni zakładowej
IRENA WIERZCHOŚ
redaktor
Zdzisław Mazur, Henryk Kamiński, Helena Grudzińska, Witold Smętny, Ludwika Socha.
Adres redakcji: 21-045 — WSK Świdnik k. Lublina tel 120-61 wewn. 249
Drukarnia zakład. WSK-Świdnik
WSK-Ś z. 606 18.04.77 r. — 3.000 J-

www.bibliotekaswidnik.pl